81467

81467

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

1930
nr 1, 3-32,
40-52

PARYŻ
NIEDZIELA
5 STYCZNIA
1930.

ROK VII
Nr. 1

Muzeum Narodowe w Poznaniu, b. pawilon „Polonja" Zagranicą na Powszechnej Wystawie Krajowej.

PER 10038 III

DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — Leczenie elektrycz. — CHOROBY KOBIECE serca płuc, żołądka. — CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

Najmilszym upominkiem gwiazdkowym jest dabra książka. Nie zwlekajcie więc! Napiszcie — a odwrotną pocztą wyślemy żądaną książkę, która utrwali pamięć o was u kolegów, znajomych i rodzeństwa.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

SŁOWNIK POLSKO - FRANCUSKI z wymową Str. 125. (Najlepszy podręcznik by się móc nauczyć prędko języka francuskiego). W oprawie płóciennej, czerwonej. — Cena z przesyłką ..... **15 fr.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką ..... **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena ..... **5 i 10 fr.**

PSAŁTERZ DAWIDOWY (wszystkie psalmy Dawida) w płóciennej oprawie. Cena ..... **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

MAŁE OBRAZKI do książeczek do nabożeństwa (kolorowe) Cena ..... **20 ct.**

KALENDARZYK „POLAKA WE FRANCJI" na rok 1930. Wspaniałe wydanie, z kolorową okładką, wykonaną przez znanego artystę p. J. Tłomakowskiego. Wszystkie adresy urzędów polskich i francuskich we Francji. Porady i wskazówki. Bogata treść. — Ukaże się wkrótce. — Zamówienia wraz z pieniądzmi już można nadsyłać. Cena z przesyłką C. **2,50 fr.**

„ZA CHIŃSKIM MUREM" Antoniego Ossendowskiego. — bardzo ciekawy romans. Książka „Za chińskim murem" jest pierwszym romansem Ossendowskiego, w którym bogate tło Wschodu okraszone zostało niezwykłemi przejściami. Ossendowski, który już poprzedniemi książkami zdobył sobie rozgłos europejski — tym nowym romansem wchodzi do beletrystyki polskiej, jako autor nie tylko wszechstronny, ale nadewszystko zajmujący. Książkę tę czyta się jednym tchem i z ogromnem zainteresowaniem. — Cena książki (bez przesyłki) w dwóch częściach ..... **22,50 fr.**

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy na tej stronnicy cykl artykułów odnoszących się do zadań, jakie każda Matka - Polka ma względem swych dzieci. Uwagi poniżej nakreślone odnoszą się przedewszystkiem do matek polskich, które ponoszą ten tak niezmierny trud wychowywania dzieci swoich na wychodźtwie w duchu religijnym i narodowym.

REDAKCJA.

Zadanie Wychowawcze Matki

Matka jest sercem i ogniskiem rodziny. Przez nią musi promieniować ten duch, o którym Chrystus mówił, że odnowi świat. Ona naprzód pod swem sercem kształtuje swe dziecię, ona jest dla niego gwiazdą przewodnią, ona zawsze może w nie przelać swego ducha. Od matki chrześcijańskiej więc zależy, czy dzieci staną się chlubą Chrystusa i Ojczyzny naszej, czy też, ze szkodą dla własnej duszy i honoru swego, pójdą na bezdroża.

Każde dziecko odziedzicza po swych rodzicach pewne cechy zewnętrzne jak i wewnętrzne. A więc jest podobne z twarzy ojcu lub matce może odziedziczyć po rodzicach silne lub słabe nerwy, naturę spokojną lub usposobienie krewkosci, różne namiętności i skłonności. Lecz najpotrzebniejszem dziedzictwem, jakie dzieci powinny przyjąć od rodziców są: *solidne podstawy religijne i moralne.*

Na fundamencie religijnym tylko budować można z powodzeniem gmach wszelkich zalet i cnót, które kształtują serce i umysł dziecka. Jeżeli matka zaniedbuje lub lekceważy wychowanie religijne, to wszelkie jej trudy w kierunku dobrego wychowania na nic się nie zdadzą i w gruzy popadnie cała jej praca. Już na kolanach matki powinno uczyć się dziecko poznawać Boga, miłować Chrystusa. Św. Jan Złotousty tak się odzywa do chrześcijańskich matek: „Uczcie matki, dzieci czynić znak krzyża świętego, a zanim jeszcze one zrobić go potrafią, wy same róbcie im często znak święty na czole". Wzrastające dziecko prowadzić powinna często matka przed obraz Boskiego Przyjaciela dziatek i wskazywać na Serce, płonące miłością ku niewinnej dziatwie.

Wielkie posłannictwo swoje zrozumiała dobrze św. Blanka, matka Ludwika, króla francuskiego. Przemawiała ona często do swojego syna: „Ludwisiu, dziecię moje drogie, gdybym wiedziała, że obrazisz Boga choćby jednym grzechem ciężkim, tobym cię dzisiaj raczej w trumience, niż przy boku mym oglądać wolała". Jak pięknie przedstawia się matka wielkiego papieża, ś. p. Leona XIII. ze swym synkiem przy sobie, z krzyżem i katechizmem w ręku, pouczająca swe dziecię o Bogu, o Synu Bożym i Przeczystej Dziewicy! — Matka ma więc być pierwszą nauczycielką katechizmu dla swego dziecka. Nikt nie potrafi dać pierwszych wiadomości o Bogu z taką miłością i taką serdecznością, jak kochająca matka. Biedne jest dziecię takiej matki, która sama nie posiada w duszy ciepła miłości Bożej. Ileż to razy możemy się w szkole o tem przekonać, że dzieci 6 lub 7-mioletnie znaku krzyża św. nie znają, najłatwiejszych pacierzy nie umieją i tak świadectwo nam dają, jaki duch religijny w ich rodzinach panuje. Jakiż to smutny objaw, jeżeli dziecko oświadcza, że matka nigdy z nim do pacierza nie uklęknie! Jakże to smutne, że wiele naszych polskich matek, niby dla braku czasu, opuszcza modlitwę, mszę świętą w niedzielę i święta, nie słucha słowa bożego, nie czyta pobożnej książki, ani religijnego pisma. Wysycha w ten sposób ich własne serce i staje się niezdolnem do nakarmienia duszy dziecka wiarą i miłością Ojca Niebieskiego. Dziecko swe matka otrzymała od Boga, a więc prowadzić je powinna do Stwórcy, wychować dla Boga, bo najważniejszym ośrodkiem życia człowieczego, to Bóg. Dlatego jest dla dziecka rzeczą wielkiej wagi, aby matka w sercu jego obudziła możliwie wcześnie silną wiarę w Boga, radosną ufność w Bogu, oraz gorącą ku Niemu miłość. Przecież celem chrzecijańskiego wychowania to przykazanie najwyższe: „Będziesz miłował Pana Boga Twego" Dlatego też, Matko chrześcijańska, miéj oczy i serce otwarte na dowody nieskończonej miłości Boga ku nam i w tym duchu wpływaj na dziecko już od lat najwcześniejszych. Zamiast lękać wrażliwe serce dziecięce wyobrażeniem Boga srogiego i karzącego, opowiedz mu lepiej, jak bardzo Bóg umiłował ludzi, a wtedy odruchowo, bez jakiegokolwiek przymusu obudzi się w duszy dziecka głęboka i prawdziwa miłość ku temu najlepszemu Ojcu i z największą chęcią będzie dziecię rączki składało i w modlitwie się przed nim korzyło.

p. Krehlówna.

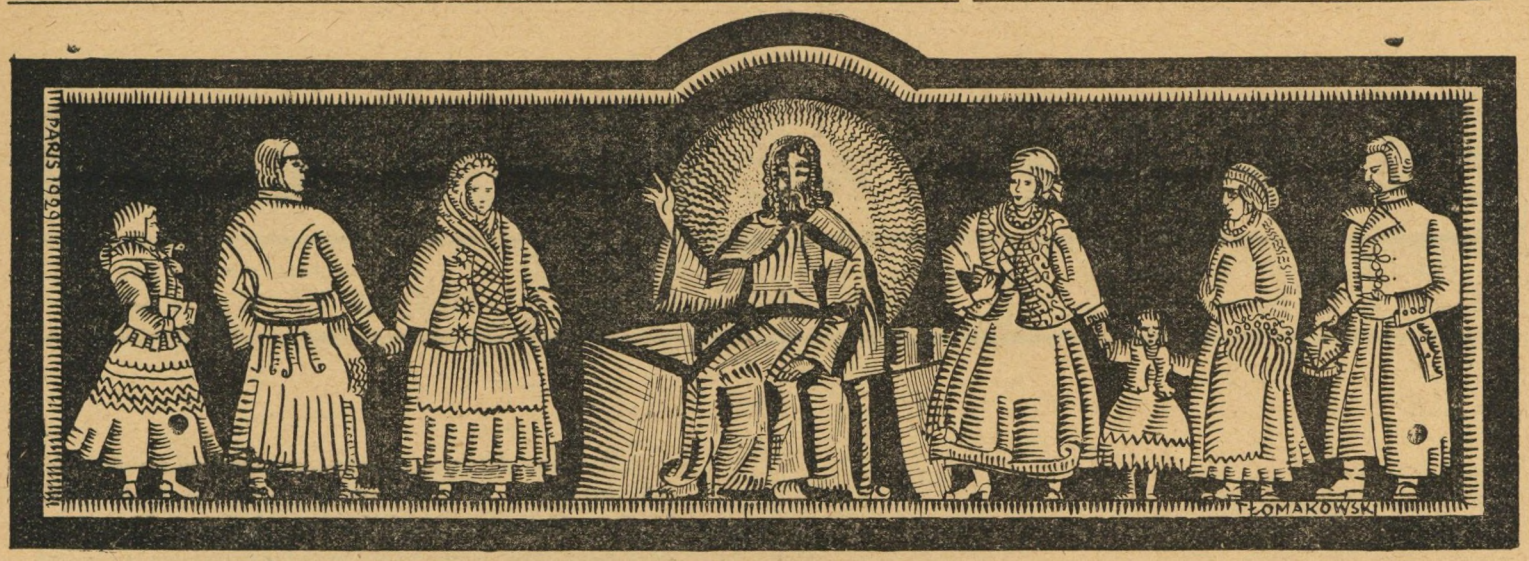

NA NIEDZIELĘ PO NOWYM ROKU — Mat. II. 19.—23.

W on czas gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. który wstawszy wziął dziecię i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczone jest przezProroki: Iż Nazarejskim będzie nazwany.

„Był im posłuszny", — w tych kilku słowach św. Łukasz streszcza 30 lat życia Syna Bożego w Nazarecie, o którym wspomina też dzisiejsza ew. św. Mat. mozolną pracą rąk żywił swą rodzinę. Czyż nie jest to nauką dla naszej pychy i lenistwa? Sam P. Jezus powie później o Sobie, iż przyszedł nie po to, aby Mu służono, lecz aby służyć innym i że Jego pokarmem jest spełnienie woli Tego, co Go posłał.

„Fiat voluntas tua" — bądź wola Twoja — tej modlitwy uczy nas Swemi słowami, a jeszcze bardziej Swym przykładem, całem Swem życiem, poświęconem spełnianiu woli bożej dla naszego zbawienia.

W chwili mistycznej agonji na Górze Oliwnej, przeżywając już straszliwą Mękę Krzyża, gdy cała Jego Istota wzdragała się na tak okropne a niczem niezasłużone cierpienia, wołał do Swego Ojca w niebiesiech: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ode Mnie ten kielich; niech się jednak stanie nie Moja, lecz Twoja wola" (św. Łukasz, XXII, 42)

Tak prawdziwy chrześcijanin uczy się na wzorze swego Mistrza być posłusznym woli bożej, nawet gdy nam się wydaje, iż Bóg niesłusznie postępuje, zsyłając nam cierpienia i boleści, wzamian za wierną służbę, a pozwalając rozmaitym niegodziwcom używać wygodnie rozkoszy tego życia.

Jeśli zdarza się, że wierny katolik, wzorem P. Jezusa, znosi tyle, iż posłuszny jest woli bożej, to ileż wobec Boga, ma zasług , które tu na ziemi żadnej nagrody nie otrzymały, więc będą miały w wieczności: każdy dobry uczynek, spełniony dla Boga, powiększa naszą chwałę przez całą wieczność, i tem bardziej im trudniej było go spełnić. A ponieważ nikt z nas nie jest bez grzechu, więc cierpienia tego życia przyjęte z uległością, oczyszczają nas z win wobec Boga i przyśpieszają wejście do Nieba.

Co innego z grzesznikami. Nie chcą oni ulegać woli Bożej, a Bóg ich do tego nie zmusi, bo jesteśmy istotami wolnemi; więc Bóg chce, aby nasze czyny miały zasługę przez dobrowolne wypełnianie Jego przykazań. Z drugiej strony nikt nie jest całkiem zły, więc i najgorszemu grzesznikowi się zdarzy czasami coś dobrego uczynić; atoli nie czyni tego aby się nawrócić, więc nie daje to prawa do nagrody wiecznej. Wobec tego Bóg pozwala grzesznikom na tak upragnione przez nich dobra ziemskie i w ten sposób spełniają się na nich straszliwe słowa P. Jezusa: „wziął swoją zapłatę" (św. Mateusz VI, 5). Dusze takie stają przed Bogiem bez żadnych zasług, a obciążone wielu grzechami, idą na niekończące się męki, aby spełniać w wieczności wolę Boga wbrew swej woli, ponieważ na ziemi spełniali swą wolę wbrew woli Boga.

Nas zaślepia często życie ludzi bogatych, wysoko postawionych, i sądzimy, iż Bóg jest im szczególnie przychylny. Nie tak jednak sądzi o nich Ewangelja: „Biada Wam, bogacze, ponieważ macie pociechę waszą" — woła P. Jezus (św. Łuk. VI, 24) „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez uszko igielne, niźli bogaczowi wejść do królestwa bożego" (św. Mateusz XIX 24).

Słowa te św. Ignacy Lojola tłomaczy w ten sposób, iż z bogaczów mało kto używa swych majętności, zgodnie z wolą bożą, starając się ulżyć niedoli innych, i dlatego niewielu się z nich zbawia.

Dobra tego świata przedstawiają wiele niebezpieczeństwa dla naszej duszy. Nawet gdy ich użycie jest prawowitem, trzeba dużej oględności, aby nie przekroczyć miary właściwej. Dla zaspokojenia znów niezbędnych potrzeb, praca nieraz mozolna i jednostajna jest nieodzowna. Taką pracą nie wzgardził Syn Boży, my jednak często przeklinamy, gdy tylko znajdziemy jakie trudności w naszych obowiązkach. Przekleństwo nam w pracy nie pomoże, natomiast Bogu się nie podoba i zasługi mozołu naszego zmazuje wobec Niego. Jest jeszcze większe niebezpieczeństwo przekleństwa dla naszej duszy: kto się zbyt przyzwyczaja do klątwy, może w niej łatwo umrzeć i zgubić na wieki swą duszę. Gdy przychodzą ostatnie cierpienia, wtedy właśnie trzeba szczególnie się pilnować, aby duszę swą Bogu powierzyć i z pokorą przyjąć męki konania wzorem Chrystusa Pana, o którym św. Łukasz mówi, iż będąc w agonji, tem gorliwiej się modlił.

Lecz też P. Jezus osobliwie miłuje tych, którzy są posłuszni przykazaniom pańskim, wspiera ich swą wszechpotężną łaską, widząc w nich niejako Siebie Samego: „Ktokolwiek spełnia wolę Ojca Mego w Niebiesiech, ten jest moim bratem, siostrą i matką" (św. Mateusz XII, 50).

Amen.

X. Juljan Unszlicht.

NA TRZECH KROLI

W przeróżnej hen, świata stronie rządzili mędrcy trzej
I każdy, siedząc na tronie panował w ziemi swej.
A w nocy niebo badali śledząc gwiazd złotych szlak,
Aż błysła jedna z oddali, jak cudny, święty znak.

Nowe wstąpiło w nich życie, gdy ten ujrzeli blask,
I poszli w drogę o świcie, po dar nieznanych łask,
I spotkali się w podróży i razem idą już
I czas im się dłuży, bo gwiazdka zda się tuż.

Więc idą wciąż z ochotą i niosą dary swe:
Mirrę, kadzidło, złoto, królewskie serca cne...
Pytają siebie społem: „Gdzie zrodził się ten Król?
Trza Mu uderzyć czołem, bo przyszedł zgładzić ból,
Bo On wybawi ziemię od grzechu i od zła,
Odkupił ludzkie plemię, święta Dziecina ta".
I przyszli Trzej Królowie z trzech różnych świata stron:
„Niech nam król Herod powie, gdzie nowy król ma tron?"

Lecz Herod z złem obliczem aż zadrżał w złości swej:
„Ja nie wiem nic, o niczem!" Odeszli mędrcy trzej.
Znów gwiazdka jaśniej płonie, znów sieje blasków snop.
Królowie wznoszą dłonie, wchodząc pod stajni strop,

Kłaniają się i korzą, w ubogiej stajni tej,
Przed żłóbkiem, Matką Bożą, możni Królowie trzej.
Mirrę, kadzidło, złoto, składają u ich stóp
I czołem biją z ochotą, wierności szepcąc ślub.

P. Wężykówna.

Podziękowanie

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ NOWEGO ROKU PRZESŁALI MI CZCIGODNI KSIĘŻA ORAZ KOCHANI RODACY MNÓSTWO SERDECZNYCH ŻYCZEŃ. CHCĄC WOBEC WSZYSTKICH SPEŁNIĆ OBOWIĄZEK WDZIĘCZNOŚCI ZA ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE, KTÓRE MEMU SERCU SĄ BARDZO DROGIE I W TRUDNYCH OBOWIĄZKACH KREZPIĆ MNIE BĘDĄ, PRAGNĘ NIE POMINĄĆ NIKOGO I PRZETO NA TEJ DRODZE SKŁADAM WSZYSTKIM SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ".

Ks. REKTOR.

Paryż w styczniu 1929.

HOŁD POLSKICH DZIECI DLA OJCA ŚWIĘTEGO

Z okazji jubileuszu Ojca św. O. Boh wręczył mu 2000 listów dzieci polskich. Listy zostały oprawione w 9 dużych tomach.

Jest to zbiór dwu tysięcy głosów pełnych niewinności i dziecięcej prostoty — żywych kwiatów wiernej i katolickiej Polski, które stały się najbardziej drogie sercu Piusa XI.

Listy te napisane zostały przez dzieci zgrupowane w stowarzyszeniu Krzyżowców św. Eucharystji (Crociata Eucaristica).

Stowarzyszenie to powstało w r. 1925 w małej szkółce w Pniewach, diecezji poznańskiej. W pierwszym roku stowarzyszenie liczyło zaledwie 20 dzieci, dziś zaś białe szeregi obrońców św. Eucharystji składają się z 20.000 dziecięcych dusz.

Od r. 1927 dyrektorem głównym stowarzyszenia jest O. Boh.

Przemiłe listy, adresowane do „Najdroższego" lub „Najukochańszego Ojca św." — wzruszają swojem szczerem uczuciem, wiarą i miłością — oddaniem się Kościołowi i Jego Najwyższemu Kapłanowi.

Ojciec św., przyjmując zbiór listów, zawierających najpiękniejsze objawy charakteru i duszy polskiego dziecka — obdarzył autorów, jak również rodziców i przełożonych swojem specjalnem ojcowskiem błogosławieństwem.

Ks. Prymas do Harcerzy

Drogi Harcerzu Polski!

Byłeś dotąd radością i dumą społeczeństwa, boś był jednym z najprawdziwszych wyrazów niesfałszowanej duszy polskiej. Umiłowałeś Naród miłością gotową do każdej służby, żyłeś dla jego potęgi i szczęścia.

Podbijałeś ujmującym blaskiem swej pięknej duszy, porywającą aureolą serdecznej wiary, naturalną swobodą i szczerością swej postawy.

Nie wdawałeś się w spary, nikomu się nie narzucałeś siebie i chciałeś być sobą wszędzie i zawsze. Byłeś Polakiem w Polsce i zagranicą.

Byłeś katolikiem i jako Polak i jako Harcerz, katolikiem w codziennych obowiązkach życiowych, w drużynie i w obozie.

To stanowiło twą chlubę i urok.

Dziś troskam się o ciebie. Lękam się o twoje katolickie prawa w harcerskich szeregach i obawiam się, by cię nie pokłócono z innymi. Bo podobno dla harcerstwa masz się wyrzec swobody religijnej i prawa do swych wierzeń i do swej modlitwy. Podobno praktyka wiary ma być wzbroniona jako grzech przeciw duchowi harcerskiemu, a głębsze przekonanie katolickie stanowić ma dowód twej harcerskiej niezdatności. Podobno idea harcerska stanie w poprzek myśli Chrystusowej, a ty, drogi Harcerzu, będziesz musiał wybierać między ideałem ewangelicznym, a ideą harcerską, między etyką katolicką, a nową zasadą skautowską, między dzisiejszym poziomem polskiego ducha harcerskiego a harcerstwem sprowadzonem do antykościelnych haseł masońskich.

Wiem, że gdy pustym, zawodniczym frazesem przemówi do ciebie pokusa, nie znieprawisz się ani fałszem, ani słabością. Wierzę, że w każdej rozterce wewnętrznej szukać będziesz rozwiązania wątpliwości w swem katolickiem sumieniu Polaka. Napór laicyzmu na twe drużyny wzmocni ich ducha i zbliży je jeszcze więcej do Kościoła. A gdyby ci nawet ostateczność narzucono, dowiedziesz, że Harcerstwo Katolickie ani w szlachetności, ani w tężyźnie, ani w służbie dla Narodu nikomu nie ustąpi.

Na te harce serdeczne czule ci błogosławię.

CO BĘDZIEMY CZYTAĆ?

Ks. JÓZEF KŁOS, Na drugiej Półkuli, 2 tomy z licznemi ilustracjami. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań.

Książka ta jest zbiorem artykułów, jakie ukazywały się przez przeszło dwa lata w Przewodniku Katolickim. Zawiera ona wspomnienia z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W CHICAGO z r. 1926. Obok wspomnień osobistych jest w niej jednak tyle pouczenia o stosunkach panujących wśród emigracji polskiej w Ameryce, że słusznie zaznaczył jeden z czytelników Przewodnika, który czytywał ówczesne artykuły z „Drugiej Półkuli", iż autor odkrył dla ludu ponownie Amerykę.

Nie brak bowiem w literaturze naszej i obcej opisów o Ameryce i jej stosunkach. Jednak książki, któraby tak zajmująco, tak żywo i w tak barwnych kolorach przedstawiała Amerykę, zapewnie trudno będzie znaleść w literaturze współczesnej. Do jakiego stopnia artykuły o Ameryce Ks. Kłosa ukazujące się niomal co tydzień przez przeciąg dwu lat wzbudzały zainteresowanie czytelników, niech posłuży fakt, o którym miałem sposobność przekonać się naocznie będąc wówczas współredaktorem Przewodnika.

Autor wspomina w artykułach swych o kufrze, który zaginął w czasie jego podróży do Ameryki i którego mimo najrozmaitszych poszukiwań nie można było odnaleść. Pamiętam, jak codziennie do Redakcji Przewodnika wpływały dziesiątki listów z zapytaniem, czy nareszcie nieszczęsny kufer się odnalazł lub nie. Biedny autor, chcąc nie chcąc zmuszony był wyprzedzić opis o odnalezieniu się kufra, gdyż inaczej nie mógłby opędzić się poprostu listom, jakie napływały wciąż ze strony czytelników z zapytaniami o losy kufra.

Chociaż książkę tę pisał kapłan, nie jest ona jednak tylko zobrazowaniem stanu religijnego Polonji amerykańskiej. O stosunkach religijnych i kościelnych dowiadujemy się z niej wprawdzie bardzo wiele. Ale niemniej strony całe poświęcone są stosunkom narodowym wśród polonji za Oceanem, stosunkom politycznym i gospodarczym w Ameryce wogóle. Przepiękne są również obrazy natury. Dodajmy do tego, że książka pisana jest stylem lekkim, swobodnym, bardzo często wesołym, a zawsze o nieskazitelnej polszczyźnie. Cóż dziwnego, że niejeden nauczyciel odczytywał całe ustępy jej uczniom w klasie dla zapoznania ich z pięknem języka polskiego? Prawie tysiąc stron złożyło się na dwa tomy. A jednak czyta się je jednem tchem.

Czytelnikom gorąco książkę tą polecamy. Wiele się z niej dowiemy o polakach w Ameryce, z którymi przecież niejednokrotnie łączą nas więzy pokrewieństwa, a nadewszystko wspólnoty narodowej.

Ks. Józef Łuczak.

Książkę powyższą nabyć można w Administracji POLAKA WE FRANCJI.

Podziękowanie.

Otrzymaliśmy mnóstwo nader wzruszających listów z życzeniami i podziękowaniem za nadesłany w „Polaku" opłatek. Nie omieszkamy niektóre z nich najbardziej charakterystyczne umieścić w następnym numerze, na dowód tego, jak wielkie posłannictwo religijne i narodowe spełnia na obczyźnie „Polak we Francji".

Za wszelkie dotąd nadesłane wyrazy wdzięczności i życzliwości przesyłamy z głębi serca płynące podziękowanie.

REDAKCJA.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ w CHALETTE

Na tle malowniczej okolicy w pobliżu Orleanu i nad pięknym kanałem, łączącym Sekwanę z Loirą wznosi się urocza miejscowość La Chalette. Miasteczko przepięknej struktury — otoczone długim pasmem pagórków, mieniących się w blasku promieni jesiennego słońca — zdaje się upajać i rozkoszować przebogatem pięknem natury.

W pogodną niedzielę listopadową w miasteczku tem kolonja polska przeżywała podniosłe chwile z racji uroczystości św. Stanisława Kostki, i przystąpienia dzieci do I Komunji św.

rów tej uroczystości: p. Dyrektora Lansoy z swą przezacną małżonką, prezesów, p. Monarchę i p. Dawidowskiego, nauczycielkę p. Słońską, dalej z gości przybyłych z Paryża, przedstawicieli młodzieży akademickiej p. Renię Drulsteinównę i p. Tadeusza Ratajczaka, wreszcie reprezentanta misji kat. p. Garusa, który umiejętnie i ofiarnie zajął się stroną techniczną całej uroczystości. W okolicznościowem, pięknie wygłoszonem kazaniu ks. Dr. Krzesiński zwrócił się do młodzieży z gorącemi słowy, aby naśladowała swego poprzednika, Stan. Kostkę, który przez swe idealne życie stał

Już wczesnym rankiem dzieci i młodzież zaczęła zapełniać dziedziniec szkoły polskiej, aby we wspólnym pochodzie udać się do polskiego kościoła na uroczystą mszę św. Niewypowiedziana radość malowała się na twarzach wszystkich, szczególnie rozjaśnione oblicza tych malców z proporczykami w ręku zdawały się uosabiać potężne uczucia religijne i narodowe.

Niebawem pod kierownictwem znanego nam p. Garusa z Paryża ruszyliśmy w szeregach do wspomnianego wyżej kościołka polskiego, który w tym dniu przybrał odświetną szatę, godnie przyjmując płomienne i czyste serca naszych miluśkich. Kościół ten budową i wyglądem wielce przypomina nasze polskie kościołki z modrzewia, otoczone rozłożystemi drzewami i tchnące pięknem polskiej przyrody. Nie mniej okazale przedstawia się wnętrze świątyni, której ściany zdobią piękne makaty narodowe i francuskie bardzo podnosząc uroczysty nastrój chwili, który udziela się wszystkim obecnym rodakom, spragnionym zobaczyć duszę polskości na tle tradycyjnych ceremonij kościelnych.

Kościół po brzegi zapełniony jest emigrantami, w pewnych zaś szeregach widzimy zaproszonych gości i organizatosię patronem całej młodzieży katolickiej. Następnie, zwracając się pod adresem rodziców, wspomniał o wartości duszy młodzieńczej, którą należy odpowiednią otoczyć opieką i nadać pewien kierunek rozwojowy zgodny z ideałami Bożemi i narodowemi. Przecież młodzież to przyszłość narodu, która nadaje cały ton tak życiu religijnemu, jak i społecznemu, na nią więc wszystkie wysiłki winny być skierowane, by nie dopuścić do spaczenia zasad idei Chrystusowych. Wzruszająca była chwila, kiedy dzieci w odświetnych strojach przystępowały do stołu pańskiego. Szczególnie powszechną uwagę zwracała mała postać 5 1/2 letniego chłopięcia, klęczącego ze złożonemi pobożnie rączkami i modlącego się z całą świadomością, że przymuje do siebie Swego Najwyższego Pana. Osobliwe to dziecko okazało największe zrozumienie tego aktu, do którego przygotował się z całą gorliwością i zaparciem siebie. Zaiste dumni mogą być rodzice, wychowując tak piękny kwiat na pożytek Bogu i Ojczyźnie.

Po mszy św. postanowiono uwiecznić tę rzadką uroczystość wspólną fotografją (patrz powyżej). Następnie dziatwa udała się na wspólny posiłek do szkoły polskiej, gdzie ksiądz rozdawał obrazki i różne upominki z tego wielkiego dnia,

wreszcie ścisłe grono osób zaproszonych z księdzem na czele wzięło udział w obiedzie wydanym przez pp. Denyssiaków, gdzie w miłym i serdecznym nastroju spędzono czas obia - dowy.

Po południu odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i błogosławieństwem udzielonem przez ks. Dr. Krzesińskiego, skąd po odśpiewaniu różnych pieśni kościelnych i narodowych udano się na uroczystości popołudniowe: Obchód św. St. Kostki i rocznicy Powstania Listopadowego.

Wtępnem słowem otworzył uroczystość powyższą ks. wykazując cele i idee podobnych obchodów na emigracji, tych ważkich czynników w kształtowaniu ducha patrjotycznego i myśli polskiej. Następnie usłyszeliśmy cały szereg pięknych wierszyków, wypowiedzianych przez uczennicę szkoły polskiej, będącą pod pieczą niestrudzonej nauczycielki p. Słońskiej. Rzeczywiście miło jest, usłyszeć śliczne dźwięki mowy naszej, która choć wyrosła na emigracji, bynajmniej nie straciła na swym uroku, jaki wywiera na każdego słuchacza.

Dalszy punkt programu wypełnił referat p. T. Ratajczaka wypowiedziany z pewną swadą na temat „Powstania Listopadowego". Przed oczyma słuchaczy przesunął pełen tragedji obraz walk i zmagań się naszych rodaków, którzy w celu wywalczenia niepodległości nie żałowali nawet swego życia oddać w ofierze ojczyźnie. Z tych to walk o wolność w epoce największej niewoli powinniśmy brać otuchę do dalszej i owocnej pracy na rzecz naszej drogiej Ojczyzny i mieć ufność w jej światowe i wielkie posłannictwo, które ma do spełnienia w przyszłości.

Z kolei p. Drukteinówna oddała nam z wielką dozą talentu deklamatorskiego i werwą młodzieńczą przepiękny utwór Mickiewicza „Odę do Młodoci" nawołujący do jedności w działaniu w tych monumentalnych słowach „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele". W dalszym ciągu p. prezes Monarcha w swem wysoce patrjotycznem przemówieniu dał nam szereg ciekawych przykładów, świadczących o wielkiem zrozumieniu patrjotyzmu Polaków na emigracji. Z napiętą uwagą wsłuchiwano się w rzewną nutę tego przemówienia, które pochodzące z wnętrza duszy emigranta najwięcej przemawiało do uczucia zebranych rodaków.

Pani nauczycielka w dalszej części programu odegrała nam „Żywot św. St. Kostki", który powinien być wzorem dla wszystkich dzieci katolickich. Owacja, jaką zrobiły dzieci swej przełożonej były dostateczną podzięką za zasługi, które w codziennym trudzie ponosi około wychowania tych przyszłych Polaków - patrjotów. Wreszcie przepięknie wygłoszony wiersz przez p. Dawidowskiego apoteozujący tę niezwykłą postać chłopięcia — bohatera dnia — dopełnił ślicznej całości.

Ksiądz w serdecznych słowach wyraził swą radość i podziękowanie wszystkim zebranym za tak liczny udział, i gościom którzy swe szczere chęci ofiarowali na usługi tutejszej Polonji.

ta-ra.

„BOGU RODZICA"

Przez pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa, w kościołach naszych lud nie brał czynnego udziału w nabożeństwie, bo według przepisów liturgicznych, nie wolno było śpiewać w języku ojczystym. Jednakże w jakiś sposób wierni wyrazić musieli swe uczucia religijne, zaznaczali więc swój udział w modłach kapłana powtarzaniem „Kyrje elejson", lub „Alleluja". Niezrozumiałe brzmienie Kyrje elejson", przeszło w ustach ludu w „Kierlesz". Później słowa greckie przetłumaczono na polskie: „Panie, zmiłuj się", dodawano prośbę do Matki Bożej, wyrazy skruchy i żalu, aż wreszcie powstała krótka pieśń, jaką śpiewano początkowo poza kościołem, w obozie, w pochodzie i przed walką.

W po:yższy sposób nauka tłumaczy powstanie i pochodzenie „Bogurodzicy", naszego pierwszego hymnu" religijno - narodowego. Pierwotny tekst, według odpisu z r. 1410, brzmiał:

„Bogurodzicza dzewicza bogem slawena maria
U twego syna gospodzina matko swolena maria.
Sziszczi nam spuczi nam — Kyrieeleyson.
Twego dzela krzcziczela boszycze

Uslisz glosi naplen miśli człowecze —
Slisz modlitwą yąsz nosimi
A dacz raczi gegosz prosimi
a na swecze zbozni pobisk
bo surocze rajski przebith — Kyrie eleyson".

Mamy tu wzór staropolszczyzny w pisowni z przed 500 lat. Nie jest to najpierwotniejsze, pierwsze brzmienie, bo „Bogurodzica", powstała już w wieku trzynastym, zatem wyżej przytoczony tekst z roku 1410; a więc około 150 lat później spisany, musi się nieco różni od tekstu z trzynastego wieku. Ponieważ jednak z tego czasu odpisu nie mamy, znany historyk literatury Aleksander Brückner odtworzył, jako możliwe, następujące brzmienie pierwotne (w pisowni współczesnej):

„Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiena Maryja!
Twego syna, gospodzina, Mari zwolena Maryia!
Zyszczy nam, spuści nam! Kirie elejson!
Twego dziela Krześciciela, bożyce!
Słyszy głosy, pełni myśli człowiecze! —
Kirie elejson".

Dalsze zwrotki (jest ich około dwudziestu) powstały pó»niej w wieku XIV i XV przez dodawnic różnych zwrotek z innych pieśni u. p. o męce pańskiej, o zmartwychwstaniu, oraz krótkich wezwań do Świętych.

Jedynie ostatnie zwrotki „Bogurodzicy" są podobno osobną, całą pieśnią, śpiewaną już około roku 1261, oto jej tekst:

"Już nam czas, godzina,
Grzechów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami
Boga miłowaci.
Wszyscy święci proście,
Nam grzesznym zmopożcie,
Bychom z wami bylili,
Wiecznie Bogo chwalili".

(d. c. n.)

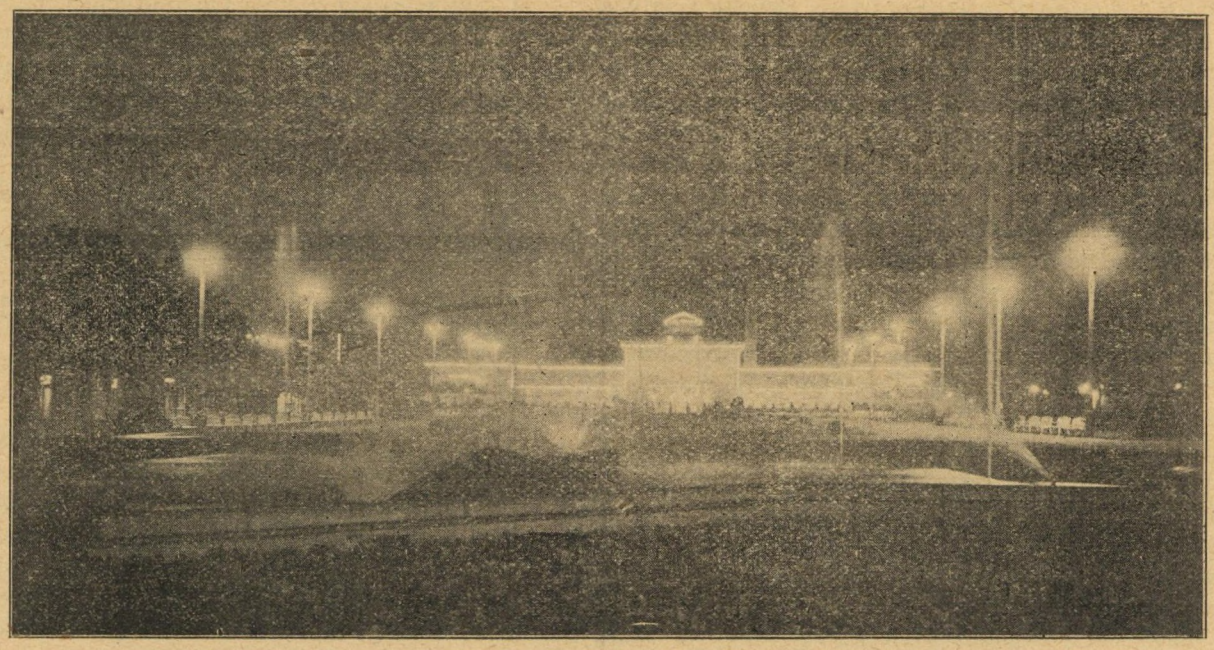

Wspaniałe oświetlenie nowe w stolicy Wielkopolski.

KATOLICYZM A EMIGRACJA POLSKA

Niezmiernie drogocenne są uwagi, jakie przedłożył p. Stan. Gawroński na odbytym swego czasu tygodniu stowarzyszenia „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie".

Prelegent podkreślił na wstępie fakt, że cechą charakterystyczną polskiej emigracji jest przywiązanie do kościoła katolickiego. Dość obfita już literatura o zagadnieniu emigracji uzasadnia potrzebę opieki nad wychodźtwem z punktu widzenia państwowego i społecznego. Zdanie, jakie postawił sobie prelegent, polegało na uzasadnieniu opieki religijnej nad emigrantami z punktu widzenia korzyści jej dla państwa polskiego i państwa pobytu emigranta oraz — Kościoła katolickiego.

Emigrant, przerzucony w obce środowisko, obce prawa, zwyczaje i obyczaje, najdotkliwiej odczuwa swoje osamotnienie duchowe. Łatwo dostępne w kraju źródła oświaty i rozrywki umysłowe, są na obczyźnie zamknięte dla wychodźców wskutek nieznajomości języka. To ostatnie utrudnia również, lub wręcz uniemożliwia wykonanie pewnych obowiązków religijnych, nie mówiąc już o tem, że uczucia religijne są tak ściśle związane z tłem tradycyjnem, że brak tego tła niezmiernie osłabia ich siłę w duszy człowieka. Zastąpienie tego tła przez pozorne przyswojenie kultury obcej daje wyniki ujemne, gdyż doświadczenie uczy, że ta pozorna asymilacja dotyczy przeważnie ujemnych lub najbardziej płytkich cech obcej cywilizacji. Na tem tle nastąpić może łatwo osłabienie odporności moralnej, opartej na wierze i obyczajach przodków i pewne osłabienie poziomu kulturalnego, pomimo nawet podniesienia dobrobytu i stopy życiowej.

Doniosłość czynnika religijnego na wychodźtwie oceniają należycie 2 kraje, przodujące pod względem organizacji i wyzyskania ruchu emigracyjnego — Włochy i Niemcy.

We Włoszech organizatorem opieki nad wychodźtwem był ks. biskup Bonomelli, a dzieło jego — słynna „Opera Bonomelli", założona w 1896 roku — wyprzedziło zorganizowanie opieki państwowej. Instytucja ta, kierowana przez misjonarzy i zakonnice, oparta jest na podłożu głębokiego miłosierdzia chrześcijańskiego i silnego patrjotyzmu. Opieka roztaczana jest nad materjalnemi i moralnemi potrzebami emigracji. Sekretarjaty „Opera Bonomelli" zajmowały się w swoim czasie w Szwajcarji, Francji, Niemczech, ułatwieniem wyrabiania dokumentów, interwencjami u pracodawców, u władz kraju pobytu w konsulatach, organizowaniem schronisk, tanich kuchen, nauki dzieci, klubów, chórów, orkiestr i t. p. Księża objeżdżali ośrodki emigracyjne, udzielając sakramentów i wygłaszając kazania. W miarę organizowania tej dziedziny przez państwo akcję powyższą częściowo przejęły konsulaty. Obecnie rozrasta się coraz potężniej druga katolicka organizacja w tym zakresie — „Opera Cardinal Ferrari", obejmująca różne działy opieki od budowy domów na centrale życia emigranckiego poczynając, a na dobrej prasie kończąc.

W Niemczech, obok instytutów naukowych i ogólnoniemieckiego „Związku pomocy Niemcom zagranicznym" pracują silne organizacje religijne. Z katolickich najstarszym jest „St. Raphaelverein", zajmujący się głównie opieką w czasie podróży, dalej „Bonifatiusverein", oddziały emigracyjne „Caritasverbandu" i niedawno powstały „Związek pomocy dla wychodźców - katolików". Niemcy szczególną uwagę zwrócili na czynnik religijny, jako na więź duchową osobliwej doniosłości. Poważne, wyczerpujące monografje omawiają rolę wychowawczą, odegraną przez Kościół niemiecki w poszczególnych krajach imigracyjnych w ciągu wieków. Godnym zaznaczenia jest fakt, że instytucje kolonizacyjne niemieckie starannie przestrzegają wysyłania do tych samych kolonij ludzi jednego wyznania — bądź katolików, bądź pro-

testantów celem uniknięcia rozbieżności i tarć, któreby mogły osłabić łączność wyznaniową, uważaną przez naród niemiecki za najpotężniejszą dźwignię jedności narodowej.

Wymownym też przykładem tego ścisłego powiązania pierwiastka religijnego z narodowym, jest francuska Kanada. Jeżeli w Kanadzie Francuzi pozostali Francuzami, to dlatego, że ich łączy wspólna wiara katolicka, jeśli zostali katolikami, to dlatego, że ich łączy wspólnota narodowa. Biskupi i Francuzi w Kanadzie rozumieją to tak wyraźnie, że nie dopuszczają, by Polaków mógł obsługiwać ksiądz nie-Polak.

Przechodząc do warunków duszpasterstwa wśród polskiej emigracji, prezes Gawroński dał zarys ich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylji, Argentynie, Niemczech i Francji, oraz Belgji, Danji i Czechosłowacji, wykazując trudną i pełną zasług pracę duchowieństwa polskiego, które go niedostateczna liczba jest wciąż powodem zażaleń emigracji. Sprawa duszpasterstwa wśród wychodźtwa jest troską ks. kardynała prymasa Hlonda, który od chwili objęcia swej stolicy systematycznie i planowo przeprowadza swoją ideę dostarczenia środowiskom emigracji polskiej odpowiednio do tej roli na obczyźnie przygotowanych księży-rodaków. W tym celu stworzył przy swojej kurji specjalne „Biuro Centralne duszpasterstwa polskiego zagranicą", ustalił w porozumieniu z episkopatem polskim ogólne wytyczne, przeprowadził szereg konferencyj porozumiewawczych z władzami kościelnemi zagranicą i nawiązał stały kontakt z rządem. Zanim urzeczywistnione będzie to dzieło, prowadzone jest już w obecnych warunkach przygotowanie zastępu księży, dla pracy wśród rodaków na obczyźnie.

Cenne wywody prezesa Gawrońskiego, który przez szereg lat kierował państwową działalnością emigracyjną jako Dyrektor Urzędu Emigracyjnego, oparte są na głębokiej i rozległej wiedzy, na dużem doświadczeniu i na bezpośredniej znajomości środowisk wychodźtwa oraz stosunków emigracyjnych w innych krajach.

Z. B.

O FRONT KATOLICKI NA WYCHODŹTWIE W AMERYCE.

W ślad za Polską, która przez organizację Akcji katolickiej stwarza u siebie front katolicki przeciw zakusom masonerji, radykalizmu i sekciarstwa, poszło również wychodźtwo nasze w Ameryce, które od pewnego czasu, niestety, coraz silniej opanowuje radykalizm, zaszczepiany przez rozmaitych emisarjuszy z kraju. W celu stworzenia temu radykalizmowi tamy, idącemu zawsze razem z sekciarstwem i niezależnictwem Hodura, z inicjatywy p. Olejniczaka, prezesa największej i najzasłużeńszej katolickiej organizacji Zjednoczenia Pol. Rzym. Katol., ma się odbyć zjazd organizacyj polskiego wychodźtwa katolickiego. Do współpracy zgłaszają się: Zjednoczenie kapłanów polskich w Ameryce, Związek Polek, Sokolstwo, Weterani i szereg katolickich organizacyj stanowych, nie mających dotąd kontaktu z większemi zespołami organizacyjnemi w Chicago.

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

Nikt takiej w Polance nie miał, Jagodowa kupiła ją w Częstochowie, gdy na pielgrzymce była. Ostrowska patrzyła dłużej na Jagodową, zapomniała o odbytem weselu i z uśmiechem na twarzy myślała o Rózusi. Nie długo trwało to błogie marzenie, zaledwie kilka sekund, najwyżej kilkanaście i powróciło okropne uczucie rzeczywistości.

— Jaka dobra ta Jagodowa — snuła dalej myśli. Wszystkie baby i dziewki na nią patrzą, tylko ona nie. O, jaką czuła dla niej wdzięczność!

Do kościoła wszedł ks. proboszcz. Za kilka minut rozpoczęła się msza św. Gdy Ostrowska zobaczyła w białym ornacie wychodzącego księdza, uradowała się jakoś. We wsi bowiem panował pewien przesąd, że „czarna msza św." w dzień wywodu po ślubie lub po porodzie, nie najlepiej wróży dla rodziny. Ta mała radość, jakże ją ożywiła! Szczerze, ach jak szczerze Boga prosiła! Do serca jej wstąpiła nagle otucha, nie, to za mało, pewna nadzieja, że Bóg zmieni to wszystko na dobre. Ukołysała się tą nadzieją i zasnęła. Zbudziła się na podniesienie, gdy ministrant mocno potrząsnął dzwonkiem. Przestraszyła się i zawstydziła. Serce jej zaczęło gwałtowniej uderzać. I jakby wynagrodzić chciała Panu Bogu, wyrządzoną Mu zniewagę (tak w siebie wmawiała), zaczęła się uderzać mocno : piersi, szepcąc półgłosem:

— O Boże, Tobie zyję, Tobie umieram, z Tobą chcę zyć na wieki! — Teraz dopiero spostrzegła, że chusta zsunęła się jej na ramiona.

— To jo se musiała porządnie szarpnąć spanio, kie nic nie wiem, ze mi odziywacka spadła — szepnęła i zmieszana patrzała przed siebie, czy kto zauważył. Stara Gajdziorka w tej właśnie chwili odwróciła głowę i oczy ich się spotkały.

— Ty pokuśnico — szepnęła cicho do siebie Ostrowska.

— Tak się za Hondrasa modlis? Toś tu spać przysła? — pomyślała wydrzyźniająco Gajdziorka.

Nowe dzwonienie od ołtarza wszystkie głowy wyprostowało i słychać było w całym kościele szepcące modły:

— Baranku Boży... Baranku Boży... Baranku Boży...

Nagle usłyszano głos dzwonków od koni, jakaś fura zatrzymała się tuż przed kościołem.

— Dominus vobiscum — rzekł ksiądz od ołtarza, ale mu nawet ministrant nie odpowiedział. Konie, dzwonki, u fra zelektryzowały cały kościół, wszyscy patrzeli ku wejściu, jedną myślą owładnięci: to Marysia przyszła na wywód. Sama Ostrowska w napięciu czekała, — choć się nie oglądając — kto też do kościoła wejdzie?

— To do chorego — mruczeli wszyscy niezadowoleni z rozczarowania.

Ks. proboszcz pobiegł na plebanję, aby cośkolwiek po mszy św. przetrącić i wnet wrócił do kościoła, by zabrać Najświętszy Sakrament. W kościele były już tylko trzy osoby: dwie pobożne niewiasty i Ostrowska. Ks. proboszcz przechodząc zbliżył się do matki Hondrasa i poprosił ją, aby poczekała na jego powrót, bo ma jej coś bardzo ważnego do powiedzenia.

— Bardzo ważnego, dumała długo Ostrowska. Teraz dopiero, gdy kościół opustoszał, gdy została sama w Domu Bożym, rozpoczęła się jej rzewna modlitwa, aby rzeczywiście usłyszała coś bardzo ważnego.

Modliła się, a wciąż myślała o synu.

Tymczasem w nieobecności matki młody słomiany wdo-

ZE STOLICY WIELKOPOLSKI

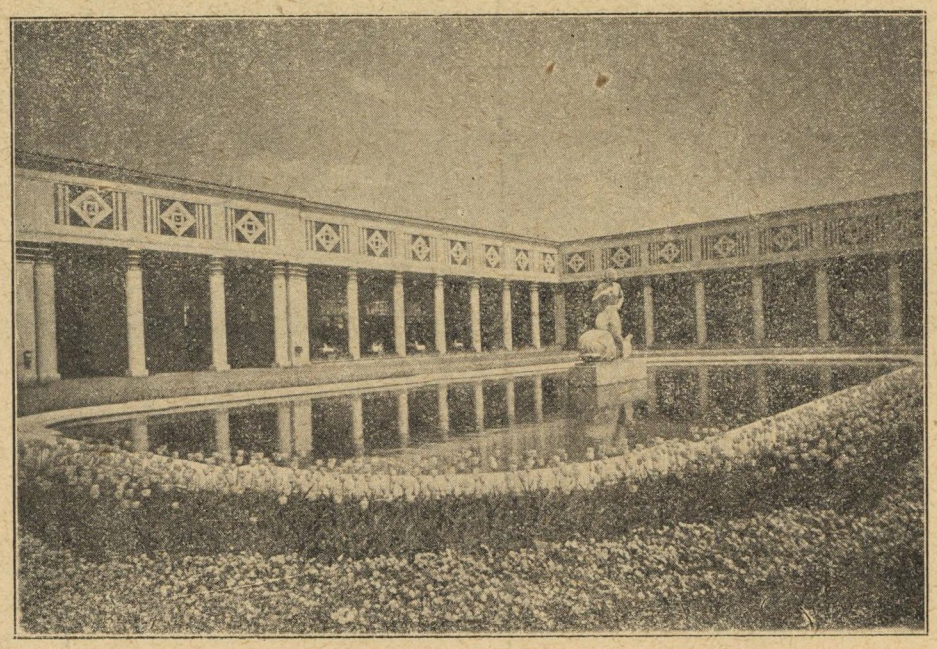

Malowniczy widok, znany każdemu, który zwiedził zeszłoroczną Wystawę Poznańską.

wiec poczynił również bardzo ważne kroki. Ze smętnej zadumy wyrwało go przybycie znanej na całej Orawie dziadówki, Tyraliny. Stara, ale bardzo krzepka była to kobiecina. Batożek na plecach, w prawej ręce nieodłączny kij i wieczny humor w sercu. Wszyscy ją lubili, choć nieraz dosyć przykrości ludziom nawyrządzała swą niemiłosierną prawdomównością. Niech był kto chciał, od Tyraliny usłyszał słowa prawdy, a jak się niegrzecznie sprzeciwiał, to mógł i kijaszkiem oberwać.

Wpadła do Ostrowskich z wielkim krzykiem:

— Niech bedzie pocfwalony Jezus Chrystus i Jego nojświętso Matecka! He, a cy tu zostało telo weselnej gorzołki, abykse mogła zawczas rana gębusię wypłókać?

Krzątająca się koło garnków Maryna zaczęła ją kiwaniem ręki uspokajać, Hondras natomiast, gdy jej głos usłyszał, wyskoczył ze świetlicy jakby na skrzydłach.

— Witojcie Maryś — rzekł wesoło — zostało, zostało nie jacy do płókanio, ale i do wypicio. Usiądźcie se Maryś.

— Bóg zapłać gaździckowi za uctę, bo ta Tyralino nie cęsto słysy takiego przywitanio.

Hondras już trzymał przed nią kieliszek popierzonej, warzonej gorzałki. Tyralina na widok takiego specjału odżyła, oczy się jej zaśmiały i wesoło zanuciła:

Boze ci dej zdrowie, słupie i tragarzu.

Mały kielusecek wypiję odrazu.

— Kie mały, to wypijcie drugi, i już jej nalał. A Tyralina dalej śpiewała:

Gorzołecka, trunek dobro na frasunek.

Kto nie pije trunku, ten nimo frasunku.

— Casem i bez trunku, mo cłek doś frasunku — odpowiedział Hondras. No, Maryś kieście tak do nos zajrzeli, to wos przecie musę jako-tako pogościć. Maryna ! — zawołał na kucharkę.

— Wołaliście gazdo?

— Dejze Marysi gornecek kawy i jakich wypiekańców.

Maryna niezbyt chętnie to uczyniła, ale nie miała odwagi sprzeciwiać się. Tylko pod nosem mruczała:

— Dziadówkom kawę dawoł! Słychoł kto!

Gościnność Hondrasa była szczera, ale miała swój cel. Gdy sobie Tyralina podjadła i do węzełka kołaczy nawiązała, oglądnęła się w pokoju, wyszła do sieni, nawet przed dom wyjrzała. Hondrasa aż unosiło z radości, widział z zachowania się Tyraliny, że mu coś chce powiedzieć. Gdy do czarnej izby wróciła, Hondras częstował ją jeszcze gorzałką, ale ona odmówiła.

— Wies co Hondrasku, za takie piykne przywitanie, należy ci się piykne podziękowanie.

— Za nic, odrzekł Hondras.

— Za nic, jako za nic! Ale nie o tem jo chcę gwarzyć. Słuchoj Hondrasku, musis mi powiedzieć cyściuteńką prowdę. Chciałabyk ci się przysłużyć, bo mi cię straśnie zol. Wiem o syćkiem, co się tu stało. Wiem i więcej, cego ty jesce nie wies...

— Co takiego? — przerwał jej gorączkowo Hondras.

Tyralina się znów poglądała i pomału, patrząc badawczo na Hondrasa, taką mu zwiastowała nowinę:

— Babiogórscy oskrzykują po dziedzinie, ze Marysia nigdy do ciebie nie wróci. — Ucichła i badała wyraz twarzy Hondrasa, który jej niedwuznacznie zdradził, że wiadomość ta bardzo go zabolała.

— Hondrasku, zaczęła znów — powies mi prowdę?

— Powiem.

— Ale tak, jak na św. spowiedzi?

— Tak, jak na św. spowiedzi.

— Potrz mi w ocy, śmiało potrz i odpowiadoj na to moje pytanie: rod widzis Marysię po dniu wcorajsym?

Hondras spuścił oczy, opuścił głowę, zarumienił się, westchnął kilka razy, kikanaście razy i odpowiedział:

— Bardzo, bardzo ją rod widzę. Zdaje mi się, że bardzi, jak przedtem. (d. c. n.)

Dnia 22 b. m. w Briere, położonem w sąsiedztwie Riond Bosson, siedziby pp. Paderewskich, odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku wiernych kościoła filjalnego. Kościół parfjalny w Morges, oddalony o kilkanaście kilometrów od Briere, nie mógł — rzecz prosta — zaspakajać potrzeb duchowych katolickiej ludności miasteczka Briere, składającej się przeważnie z rzemieślników, robotników, oficerów z miejscowej szkoły wojskowej i żołnierzy. Na przeszkodzie do budowy nowego kościoła stał brak środków, gdyż katolicka ludność w Szwajcarji naogół nie należy do sfery zamożnej kraju.

Z nieoczekiwaną pomocą przyszedł swej parafji zawsze hojny Ignacy Paderewski, ofiarując znaczniejszą sumę na budowę kościoła. Z daru więc Paderewskiego i ze składek parafjan w ciągu półtora roku został wybudowany ładny kościołek, do czego niemało przyczyniła się gorliwość miejscowego proboszcza, ks. Ramuza.

Poświęcenia kościoła dokonał ks. biskup Besson, pasterz diecezji Fryburga, Lozanny i Genewy. Uroczystą sumę odprawił ks. prałat Kaczyński.

Prasa szwajcarska z uznaniem i z wdzięcznością podkreśliła nowy dowód szlachetności serca Ignacego Paderewskiego, honorowego obywatela Szwajcarji.

Obecne znaczki pocztowe Watykanu zostaną zastąpione przez nową serję marek pontyfikalnych, które będą wydane w r. 1930.

Nowa edycja będzie posiadała znaczki z ilustracjami, wykonanemi w różnych kolorach. Przewidzianych jest sześć widoczków i jedenaście różnych wartości, począwszy od 5 centimów do 10 lir. Widoczki będą następujące: widok citta del Vaticano z lotu ptaka, ogrody watykańskie, plac św. Piotra, fasada bazyliki św. Piotra, portret Ojca św. oraz tjara i klucze.

Olbrzymi, narodowy kongres hindusów zażądał zupełnej niepodległości dla Indyj i odrzucił proponowaną przez Anglję autonomję, a nadto uchwalił powszechny bojkot Anglików i ich władz i towarów.

Plebiscyt Hugenberga kosztował Niemcy 2 i pół miljona marek, z których 1,800.000 marek obciąży skarb Rzeszy, a 700.000 mk. poszczególne państwa związkowe i miasta.

Władze japońskie aresztowały na Korei 300 osób, po większej części studentów, którzy przygotowywali zamach na ministra spraw wewnętrznych.

Budżet francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty przez Izbę posłów 342 głosami przeciw 17.

Policja śledcza w Paryżu aresztowała szefa bandy złodziei samochodów i jego zastępcę.

Prezydent Reichsbanku dr. Schacht oświadczył, że tylko wtedy stanie na czele delegacji niemieckiej na konferencję w Hadze, jeśli rząd Rzeszy przyjmie jego warunki.

W Paryżu oddano do użytku świeżo zbudowane i pływające na Sekwanie schronisko noclegawe dla bezdomnych.

Parlament belgijski uchwalił ustawę o nowych czynszach za mieszkania, a nadto podniósł djety posłów z 24 na 42 tys. fr. rocznie.

Przed konferencją rozbrojenia morskiego mają się spotkać osobno premjerowie francuski p. Tardieu i angielski p. Mac Donald.

Pan Prezydent Francji Doumergue przyjął na audjencji (posłuchaniu) polskich oficerów w rezerwie.

Niemcy już zaczęli montować nową fabrykę gazów trujących w Rosji.

Przybył tu wczoraj rano na dworzec Lyoński gen. Sikorski, powitany przez wybitne osobistości z wojskowych i cywilnych władz.

Wielki książę Cyryl Romanow zwrócił się z apelem do wszystkich naczelników państw i rządów o zorganizowanie doraźnej pomocy dla ludności rosyjskiej w Mandżurji, rekrutującej się z emigrantów z Rosji, nękanych przez wojska sowieckie.

We wschodniej dzielnicy Berlina w dniu wigilijnym odbyły się masowe demonstracje bezrobotnych. Policja interwenjowała tylko na Oliverplatz.

Termometr w pierwszym dniu świąt wykazywał 9 stopni niżej zera. Gwałtowny wicher wiał nad całem Pomorzem niemieckiem. Na powierzchni Odry pojawił się częściowo lód. Z Hamburga donoszą, że na Elbie pojawiła się pierwsza kra lodowa. Kursują tylko statki pośpieszne.

Z parowca „Lorina", kursującego między Southampton i Jersey gwałtowny wicher strącił z pokładu nieznanego pasażera, który wpadł w wodę i utonął.

KALENDARZ

STYCZEŃ.

5. Niedziela — Najśw. Imienia Jezus.
6. Poniedziałek — Trzech Króli.
7. Wtorek — S. Łucjana m.
8. Środa — Seweryna op.
9. Czwartek — Marcjanny p. m.
10. Piątek — S. Jana Dobrego.
11. Sobota — S. Honoraty p.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Unszlicht.

4—7 stycznia Neufmontiers.
11 — 13 stycznia Le Mesnil-Amelot
18-20 stycznia — Lumigny.
20-27 stycznia — Albis (S-et-O).
8—10 lutego — Lizy.
15—17 lutego — Coulommiers
22—24 lutego — Juilly

X. Rogaczewski

5. stycznia — Varangoville — 6,3 —7.30 spowiedź, 7,30 msza. Nancy (Chapelle Ronde) — 10-11 g. spowiedź, 11 msza, kazanie. Luneville — 15 nieszpory.
6. stycznia Luneville — 7-8 spowiedź, 8 msza.
7. stycznia — Konferencja z księżmi polskimi w Strasburgu.
9. stycznia — Moncieulles — 10-12 katechizm.
10. stycznia Tucquegnieux (Ste Barbe) — 8-9 spowiedź, 9 msza. — Pont a Mousson — 14-16 spowiedź.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

Ks. Rektor powierzył ks. kanonikowi Pawłowskiemu z djecezji chełmińskiej pracę duszpasterską w Strasburgu.

Wdniu 21 grudnia 1929 odbyło się w Paryżu walne posiedzenie Association Natonale d'aide aux migrants. Na zebraniu było obecny ks. Rektor.

Ks. Rektor oddał placówkę duszpasterską w Ronchamps Ks. Stoszce, a w Andicourt i Urmatt ks. Lubowieckiemu.

Dnia 21 grudnia 1929 brał Ks. Rektor udział w walnem zebraniu Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu, które się odbyło w biurze firmy „Polexpress".

„Zjazd dekanalny księży Polskich Wschodniej Francji odbędzie się we wtorek, 7, stycznia w Strasburgu (Seminaire International, Rue Richard Wagner I.) od 10-12 i od 2-4.

HOJNY DAR GWIAZDKOWY.

Zwyczajem dorocznym zapobiegliwy i ofiarny Paryski Komitet Gwiazdkowy Pań, pod przewodnictwem Pani Ambasadorowej Chłapowskiej, i w tym roku, oprócz zamierzonych świątecznych uroczystości w Paryżu, przyszedł z wydatną pomocą 22.000 frs. Szkołom Polskim i Opiekom Szkolnym na prowincji, w celu urządzenia dziatwie polskiej we Francji, tradycyjnej Gwiazdki.

W Niedzielę, dnia 5-go stycznia 1929 roku o godz. 8 i pół
W Salle des Ingenieurs Civils
Metro : Blanche lub Trinite 19, rue Blanche Metro Blanche lub Trinite.

„C H Ł O P I"

Wł. St. Reymonta w opracowaniu scenicznem J. Zawiejskiego w 4-ch aktach (6ciu obrazach)

KOMUNIKAT.

w sprawie medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu podaje do wiadomości, iż rząd polski, pragnąc uczcić dziesięciolecie Odrodzenia Ojczyzny, ustanowił *Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.*

Prawo do otrzymania medalu przysługuje tym, którzy pełniąc nienagannie służbę państwową wojskową lub cywilną, służbę samorządową, albo służbę w innych instytucjach publiczno-prawnych w czasie od 11 listopada 1918 roku do dnia 11 listopada 1928 roku.

a) odbyli czynną służbę wojskową w charakterze wojskowych zawodowych lub niezawodowych, lub

b) pełnili faktyczną służbę w urzędach (instytucjach) państwowych, samorządowych lub w innych instytucjach publiczno-prawnych, a to przez okres conajmniej pięciu lat (licząc służbę zarówno wojskową jak i cywilną).

Osoby, którym prawo medalu zostało przyznane, nabywają go na koszt własny.

Podania o przyznanie prawa do medalu należy przesłać do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu (19, rue Alphonse de Neuville).

Podania byłych wojskowych winny zawierać:

1) imię i nazwisko;
2) imiona rodziców;
3) rok i miejsce urodzenia;
4) miejsce zamieszkania przed wyjazdem zagranicę.
5) stopień wojskowy;
6) jaki posiada dokument;
7) Pow. Kom. Uzup., do której ewidencji należy;
8) szczegółowy przebieg służby wojskowej z podaniem, w jakiej formacji (oddziale) służył i w jakim czasie (od-do)
9) ostatni przydział w służbie cywilnej (nazwa urzędu) i okres jej trwania.

Osoby, które nie pozostają w żadnym stosunku do służby wojskowej, winny złożyć podania, zawierające:

1) imię i nazwisko
2) imiona rodziców
3) rok i miejsce urodzenia
4) ostatnie miejsce zamieszkania w kraju
5) ostatni przydział w służbie cywilnej (nazwa urzędu) i okres jej trwania z dołączeniem dowodów, któreby potwierdzały prawo do ubiegania się o przyznanie medalu.

(—) *Jan Karczewski*
Konsul.

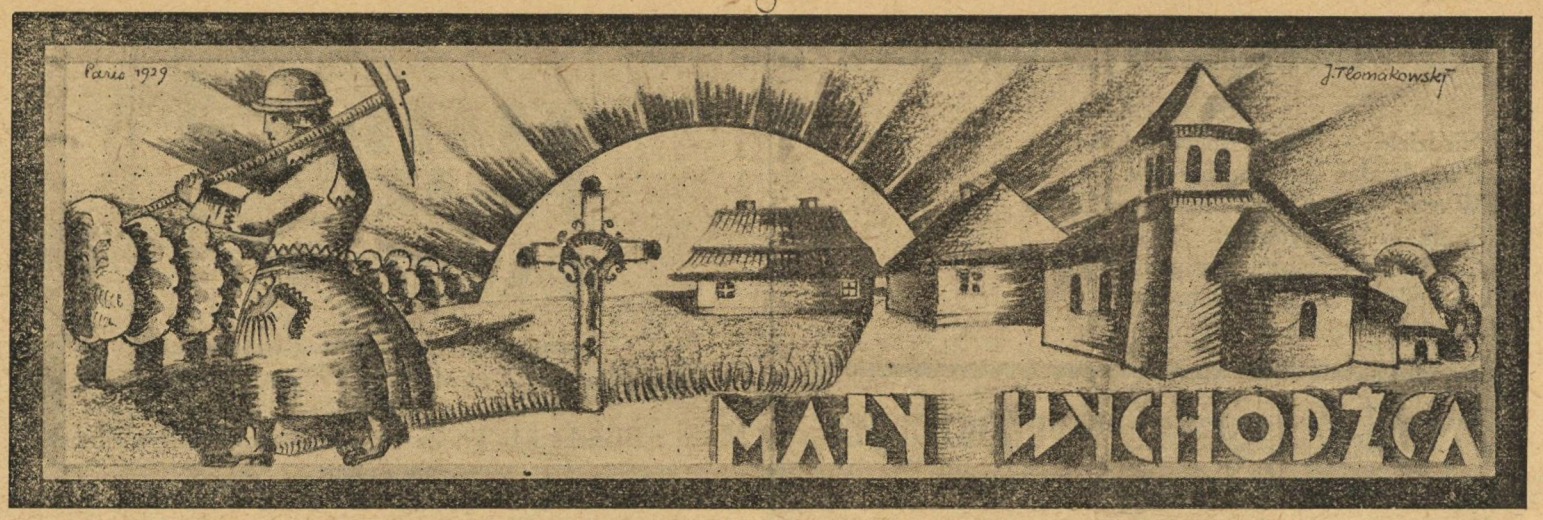

Gdzie się znajduje żłóbek Zbawiciela?

Drogie Dziatki, zapewnie często stawiałyście sobie to pytanie, co się stało z żłóbkiem Dzieciątka Jezus. Dziś więc pragnę zaspokoić Waszą ciekawość. Przypuszczam, że Was to zainteresuje.

Żłóbek, czyli kolebka, gdzie Najśw. Marja Panna ułożyła Pana Jezusa po narodzeniu, przez długie wieki przechowywał się w Betlejem. Wiemy dokładnie, że św. Hieronim i św. Paula oglądali go z wielką czcią. Później, jak twierdzi uczony Papież Benedykt XIV, w wieku VII przywieziono żłóbek do Rzymu. Uczyniono to dlatego, aby uchronić tę świętą pamiątkę od zbezczeszczenia. Albowiem w r. 635 po Narodzeniu Chrystusa Pana, Saraceni, ludzie dzicy, zdobyli Jerozolimę i niszczyli albo bezcześcili rzeczy święte, które napotkali w Ziemi świętej.

Lecz gdzie się przechowuje obecnie święty żłóbek? Wszak Rzym jest tak wielki i bardzo dużo kościołów posiada. Oto, Drogie Dziateczki, żłóbek znajduje się po dziś dzień w kościele Najśw. Marji Panny Śnieżnej. W Rzymie nazywają go także nazwiskiem „Maria Maggiore" czyli „Marja Większa".

Na prawo od wielkiego ołtarza w tymże kościele znajduje się wielka i bardzo piękna kaplica. Zbudował ją Papież Sykstus V w r. 1586 na cześć Żłóbka Chrystusowego. Dlatego też nazywa się ona „Kaplicą Żłobu". W pośrodku jej widzimy kosztowny ołtarz, na którym przechowuje się Przenajśw. Sakrament. Po obu stronach ołtarza prowadzą schody do mniejszej kapliczki leżącej poza ołtarzem. W ołtarzu tej kapliczki znajdujemy kilka kawałków drzewa, pochodzących z prawdziwego żłóbka, na którym spoczywał Pan Jezus, jako małe dziecię. W ołtarzu podziwiają wierni przepiękny obraz, przedstawiający Narodzenie Pana Jezusa.

„To wszystko ładne i piękne" — powiecie mi, Drogie Dziatki. Ale gdzie jest żłóbek Pana Jezusa? „Dotychczas, właściwie jeszcze nic nam nie mówiłeś o nim". Cierpliwości, Drogie Dziatki, zaraz Wam to powiem. Oto do tej kaplicy z tym pięknym obrazem „Bożego Narodzenia" przylega maleńka kapliczka. W niej, najmilsi, przechowuje się „prawdziwy żłóbek święty" w srebrnej skrzynce. Prócz tego najdziecie tam, Drogie Dziateczki, trochę siana ze żłobu betlejeńskiego, pieluszki, któremi Matka Najśw. obwijała Dzieciątko Jezus, a także deszczułki z kolebki Zbawiciela. To wszystko znajduje się w owej srebrnej skrzyni.

Co roku zaś na Boże Narodzenie wydobywa się te święte relikwje z ukrycia i w uroczystej procesji przenosi się je na wielki ołtarz tego kościoła. W procesji biorą udział Kardynałowie, Biskupi, Księża i licznie zebrani wierni. Przez trzy dni bywa wystawiony na widok publiczny „Święty Żłóbek Zbawiciela", aby wszyscy nasycić się mogli jego widokiem i oddać mu swoją cześć. Wszyscy cisną się wtedy do kościoła „Marji Większej", aby, jak kiedyś królowie ze wschodu i pastuszkowie oddać hołd Panu Jezusowi, który z miłości dla nas narodził się w tym żłobie.

St. K.

Kącik rozrywkowy.

Zagadka Geograficzna.

Znaleźć 5 nazw geograficznych, których pierwsze litery czytane zgóry na dół, dadzą jedno z większych miast w Polsce.

1. Królowa rzek polskich.
2. Miasto w Wielkopolsce.
3. Miasto słynne Uniwersytetem Katolickim w Polsce. W tem samem mieście podpisaną została za Zygmunta Augusta Unja między Polską a Litwą.
4. Rzeka w północnej Polsce opisana przez Mickiewicza, na pierwszej stronie „Pana Tadeusza" i „Konrada Wallenroda".
5. Miasteczko niedaleko Krakowa, w którem ukrywał się król Władysław Łokietek. Są tam pokłady marmuru.

Zagadka dla tych którzy znają książki Sienkiewicza.

Co było przed Potopem?

SZARADA.

Pierwsza sylaba, gdy ją kto powtórzy
Dwa razy z rzędu da imię dzieweczki.
Druga: nam mówi ile u róży
Jest listków; ile można do beczki
Stulitrowej wlać litrów piwa.
Trzecia i pierwsza znaczy: że polegli.
Całość: miesiąca nazwę ukrywa.
Lecz w zgadywaniu jesteście biegli,
I pewnie szaradę moją odgadniecie.
? ? ? ? ? ? ?
A może... nagrodę wylosujecie...?
? ? ? ? ? ? ?

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI') *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: 1, 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU # WIELKA LECZNICA POLSKA **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDFR

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal I piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł·

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, *rue de la Victoire Paris* 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France*, 93, *rue de la Victoire, Paris* 9e.

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! !

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro Republique i Belleville.

Gramofon ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1płyta) **tylko 165 fr.** — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za **10 fr.** można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu ..... **10 fr.**

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy Cena **30 frs** z przesyłką
2. „Roboczy", cylindrowy, posrebrzany Cena **40 fr.** z przesyłką
3. na rękę, świecący w nocy, biały metal, okrągły Cena **60 frs.** z przesyłką
4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub ze złota amerykańskiego Cena **170 frs.** z przssyłką
5. Kieszonkowy, ankrawy, gwarancja 10 lat, srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena **180 fr.**

Od niezadowolonych przyjmmujey zegarki i zwracamy pieniądze!!

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.

APTEKA POLSKA **45, rue de Jussieu** PARYŻ (I-e)

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. — Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowem.
Apteka otwarta od 8 godz. rano do 9 wieczorem; w niedziele z rana.

Konkurs «Polaka we Francji»

Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostolsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźtwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnemi. Nie chcemy pozostawiać tych drogich przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadeślemy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — pięknie ilustrowaną książkę słynnego malarza polsk. Jana Styki, p. t. „Z Łez, Krwi i Żelaza".

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

Gabinet Medyczny Polski

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21 godz. W niedz. zrana. Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. na odpowiedź. Porady 10 fr. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussiu, Paris.

DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint-Honorè
Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

PIERWSZODRĘDNY WARSZAWSKI

MAGAZYN KRAWIECKI

Męski i damski -- Paris--Vincennes
24, rue Laitières, Vincennes
Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

zawsze na skladzie ogromny wybór Francuskich Z angielskich materjalów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji» dodaje się premję. *Magazyn otwarty w niedz. i święta.*

Wszystkich czytelników prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie należności do końca bieżącego roku

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Już wyszedł z druku

Kalendarzyk

«Polaka we Francji»

Cena tylko 2 fr., z przesyłką 2,50 fr.

ZAWIERA NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO WYCHODŹCY WIADOMOŚCI.

obejmujące opiekę polską nad emigrantami polskimi we Francji, wszelkie formalności ślubne, sprowadzenie robotników, roboty robotnika, narzeczonej z Polski, dokładne objaśnienia dotyczące powrotu do Polski itd.

PISZ ZARAZ POD ADRESEM

„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore Paris I.

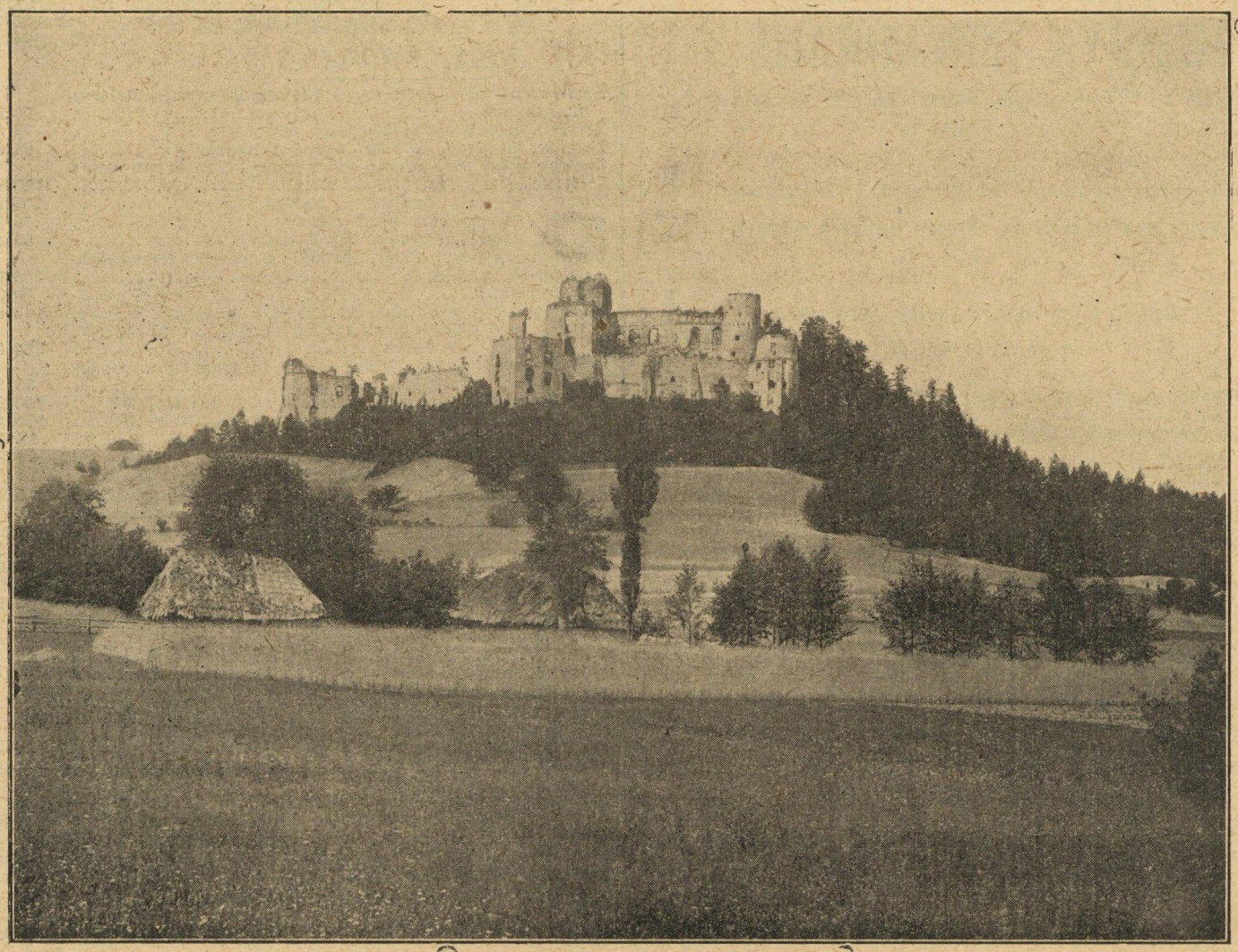

Cudnie położony zamek rycerski.

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rui Erjal-Dehanę — PARYŻ 19
(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)
Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)
KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.
W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Choroby weneryczne, moczopłciowe, tryper, syfilis, szankier, choroby skóry, serca, kobiece, dziecięce, uszy, gardła, nosa, Prześwietlania, Radjografja, lampy ultra-filjotowe i inne. Operacje wszelkiego rodzaju przy udziale słynnych lekarzy. Dla przyjezdnych są pokoje. *Wielkie ustępstwa dla niezamożnych. Porady i odpowiedzi na zapytania listownie.*

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e *Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.*

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID*, 5, *Cite Pigalle*, 5, *PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid"**. Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niżli przed tem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).
Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach płuć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH

ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 9 i 29 stycznia				Z Strasbourga 29 stycznia	
Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

ODDZIAŁY

LILLE
„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

STRASBURG
„POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ JEDEN DZIEŃ NAPRZÓD PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81